

Nasza sytuacja materialna poprawia się znacznie. Podczas pobytu w Tuczempach kupujemy naszym rodzicom telewizory o nazwie Belweder, a Mamom gremplinę na sukienki. U teściów nie wypadało mocować anteny telewizyjnej na słomianym dachu; antena znalazła swoje miejsce na przydomowej gruszce. Przed telewizorami gromadzili się nie tylko domownicy ale i wielu sąsiadów odwiedzało dom Teściów. Stałym „oglądaczem” był sąsiad **Józef Wnęk** z mamą **Kaśką Kmicciową** (przychodzili na dziennik).



Jest rok 1970 Podczas wspólnej niedzielnej kawy z sąsiadami Żukowskimi, z telewizji dowiadujemy się, że Polska zakupiła w NRD samochody osobowe marki **Trabant** – będą do nabycia w ograniczonej ilości od poniedziałku. Obowiązuje kolejność zapisów. Żartujemy – kogo na to stać, chyba tylko badylarzy. Po wyjściu sąsiadów zaczynamy myśleć i liczyć – skąd wziąć pieniądze na przedpłatę. Konstatujemy – zlikwidujemy mieszkaniową książeczkę oszczędnościową założoną kilka lat temu dla syna Piotra. W poniedziałek rano przed PKO w kolejce do otwarcia drzwi stoi już Gienek Żukowski. Obaj stosujemy tą samą metodę finansową. Po miesiącu odbieramy w Szczecinie trabanty o numerach: MO 2224 i MO 2225 (Świnoujście miało wówczas tablice rejestracyjne zaczynające się na: MO, co stawało się częstą przyczyną nieporozumień z drogówką Milicji Obywatelskiej).

